KACPERCZYK, Zombie (feat. Białas)

po proszkach nie płaczą
próbują zapomnieć
codzienność wyrywa im włosy
ich czerwone oczy patrzą na mnie
bogaci i znani
dziś tu, jutro Paryż
chodzą z modelkami
pozują do zdjęć
chłopcy oślepienie długimi nogami
zazdrosne dziewczyny dają im w twarz
społeczność ASP widzi więcej
obraz rozpływa się
rysują kreskę

nie chce być VIP-em choć mam wszędzie wejście
w tym kiblu jest towary więcej
mam klaustrofobie. chociaż duża przestrzeń
zepsute miejsce, ale wrażeń pełne
miałem wychodzić, lecz zostanę jeszcze

[Białas:]
dla ciebie to klub pełen dziewczyn
dla mnie akademia sztuk pięknych
tańczące ruchome rzeźby, wszystkie owinięte w high fasion
patrzą ci w oczy madame, i widzę mdma
surrealistyczny eksponat z muzeum przełomu nocy i dnia
jesteś tak blada, że aż zamieniłaś się w płótno
namalowałem na tobie twarz,
głupie popisy - z tego nas może zapamiętają
ludzie to gify, cały czas robią to samo, nudzą nas
społeczności ASP
my to awanturnicy z patoli
tak że nie
moi znajomi, nie ma takie opcji żeby wybierali się na wystawy
moim znajomym jedynie narkotyki w głowach malują obrazy
mówią że to sztuka współczesna, ich życia są zawsze w budowie
jak Górczewska
jeśli ulica to wybieg, każda dupa to modelka
gdy są wszyscy wyjątkowi, to nikt nie jest – taka puenta

nie chce być VIP-em choć mam wszędzie wejście
w tym kiblu jest towary więcej
mam klaustrofobie. chociaż duża przestrzeń
zepsute miejsce, ale wrażeń pełne
miałem wychodzić, lecz zostanę jeszcze
nie chce być VIP-em choć mam wszędzie wejście
w tym kiblu jest towary więcej
mam klaustrofobie. chociaż duża przestrzeń
zepsute miejsce, ale wrażeń pełne